

Stanisław Matraś, *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 roku*

Opracował i wstępem opatrzył Eugeniusz Niebelski, Wyd. Werset,
Lublin 2007, ss. 412, ilustracje, indeks nazwisk

Autorem i zarazem narratorem książki był wikary w Krzeszowie w Lubelskim. Jak wielu młodych księży, otarł się o powstanie 1863 r. Niewątpliwie odbierał przysięgę powstańców, ale także wspierał ich duchowo. W walce zbrojnej oddziałów powstańczych raczej nie uczestniczył. Podjął próbę przekroczenia granicy do Galicji – nieudaną. Krótko więziony wrócił do Krzeszowa, tam aresztowany ponownie i osadzony w Janowie Lubelskim, skazany na zesłanie w Syberii Wschodniej. Wędrowkę na Wschód odbywał tzw. etapem moskiewskim aż do Irkucka. To, co widział, spisał w swoich wspomnieniach, z których wydawca – prof. Eugeniusz Niebelski z KUL – wybrał najciekawsze, mianowicie ową *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach* z 1895 r.

We wprowadzeniu do publikacji pt. *Książdz Stanisław Matraś i jego pamiętniki* prof. Niebelski odniósł się m.in. do tworzywa literackiego autora książki. Napisał m.in. „*Podróż do Syberii* ks. Stanisława Matrasia to najciekawszy i najobszerniejszy pamiętnik skreślony piórem duchownego – uczestnika walk 1863 roku i zesłańca. Znajdziemy w nim nie tylko historię etapowej drogi w odległe regiony wschodniej Syberii, ale także niedolę jego zesłańczych losów, aż po czas uwolnienia i wydostania się do Galicji. Autor to inteligentny, nie pozbawiony zmysłu obserwacji gawędziarz, lubujący się w różnych niecodziennych zdarzeniach, spisujący w pamiętniku – nie tylko te przeżyte przez siebie, lecz także zasłyszane, jak też i przeczytane. Przy tym wiarygodny w tym, co pisze, która to cecha nie jest dominująca u wszystkich pamiętnikarzy. Solidaryzujący się ze swoim środowiskiem duchownych zesłańców, nie kryje przecież różnych mankamentów indywidualnych zachowań czy ich wspólnego życia w Rosji. Na tle martyrologicznego i bohaterskiego na ogół prezentowania wygnañstwa duchownych Matraś swoimi wspomnieniami sprowadza rzecz do normalności i ludzkich wymiarów” (s. 46).

Właśnie ta normalność oraz naturalność narracji nadaje nieprzeciętną wartość książce wikarego z Krzeszowa. Z pewnością nie wspomina o skali swego zaangażowania w powstaniu 1863 r., bo z konieczności wyciszył ten wątek, pisząc swą *Podróż* w Galicji. Natomiast dzieje kilkusobowego konwoju skazańców politycznych, począwszy od twierdzy w Zamościu po Syberię Wschodnią, opisał nieprawdopodobnie precyzyjnie. Szli przez Uściług, Białystok, skąd wieziono ich do Petersburga, Moskwy i Niżnego Nowgorodu. Dalej już etapami, przez Ural, do Tary (Syberia Zachodnia), a następnie do Irkucka, razem z kryminalistami. Następnym odcinek już na „jakuckim trakcie” do wsi Iczory nad Leną, gdzie odbył pierwszy etap osiedlenia. Udało mu się jednak przenieść do ludniejszej osady – w pobliskim Czeuczysku, gdzie interesował się m.in. obrzędami Kościoła prawosławnego. Tam przymuszony został do podjęcia się gospodarowania na roli, czego jednak

nie realizował. Decyzją władz bowiem wszystkich księży zesłano do Tunki na południe od Bajkału. Tu oczekiwał się amnestii w 1874 r. Pozwolono mu przebywać pod nadzorem policji w Rostowie nad Donem. Ostatecznego uwolnienia z zesłania doczekał się we wsi Sławianoserbsku w guberni ekaterynosławskiej. Tam dostał „bilet w jedną stronę” do Galicji w 1881 r. Był kapłanem zgromadzenia Siostr Boromeuszek w Brodach. W Galicji zaczął spisywać swoje wspomnienia, z których wydane pod kryptonimem Ks. S. M. *Różne przygody Polaków pod zaborem rosyjskim w 1862 i 1863 r.* miały w 1894 r. ukazać się w Chicago (co jest raczej kamuflażem niż rzeczywistością).

Wartość historyczna *Podróży do Syberii* jest bezdyskusyjna. Wykazał to w sposób jednoznaczny Wydawca pamiętnika ks. Matrasia. Otrzymaliśmy bowiem wiarygodny obraz ówczesnej rzeczywistości losów zesłańców, wśród których zagadnienia pomocy skazańcom i to wśród Polaków (także w służbie rosyjskiej) oraz Rosjan należały do normy. Pełne dramatyzmu są natomiast sceny z przygodnych kontaktów zesłańców ze społecznością Petersburga i Moskwy w 1863 r., gdzie wręcz cudem nie zostali ukamienowani.

Pod względem literackim najbardziej interesujący jest rozdział wędrówki małej grupy zesłańców politycznych (samych Polaków) w kilkusetosobowej partii skazańców za przestępstwa kryminalne. Choćby drobne podejrzenie posiadania pieniędzy przez pędzonych na Wschód na ogół było przyczyną zabójstw. Grupa z ks. Matrasiem w czasie jednego postoju na etapie odparła nawet atak. Uratowały ich kajdany, którymi jeden z zesłańców zdołał odpędzić kryminalistów w zupełnie ciemnym pomieszczeniu.

Wiele jest w książce fragmentów dramatycznych. Niemal na całej drodze etapów „moskiewskiego” i „jakuckiego” zawsze jednak spotkał ludzi serdecznych, wśród których było wielu Polaków. Ci, niezależnie od tego czy byli osiadłymi od lat na Syberii kupcami, czy urzędnikami, starali się księdzu pomagać. Dlatego mógł przetrwać okres zesłania.

Poza wysokimi walorami literackimi przekazu ks. Stanisława Matrasia należy także wspomnieć o opracowaniu edytorskim prof. Eugeniusza Niebelskiego. Komentarz geograficzny jest zbyt skromny (czasem był niezbędny, bo np. Lena nie wypływa z Bajkału, a z Gór Nadbajkalskich). Pod względem edytorskim edycja została przygotowana znakomicie. Ks. Matraś zestawiał np. spis nazwisk księży osadzonych w Tunce – wydawca uzupełnił ten spis stosownymi notami biograficznymi. Jest także m.in. wykaz stacji pocztowych na Syberii. Jest wreszcie pełny indeks nazwisk.

Podróż do Syberii ks. Matrasia to przekaz literacki o wartości pierwszorzędnej źródła historycznego, ukierunkowany na dokumentację losów księży katolickich i unickich na zesłaniu syberyjskim po powstaniu styczniowym. Jest czymś więcej niż zapisem osoby wciągniętej w wir wydarzeń dziejowych.

Zbigniew J. Wójcik